GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12—miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 163.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Czerwca 1829 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

TORUŃ. — *Dnia* 16 *czerwca*. — W tygodniu od d. 7
do 13 czerwca, przeprowadzili tędy płody polskie nastę-
pujący szyprowie: — Bartlitz $54\frac{3}{4}$ łaszt: pszenicy $12\frac{2}{3}$ ł.
grochu. — Majewski $19\frac{4}{5}$ ł. grochu i 24 ł. żyta. — Tar-
goński 77 ł. psz. — Junker $66\frac{9}{10}$ ł: ps. — Weichsel-
baum $21\frac{1}{2}$ ł. żyta i $1\frac{1}{2}$ szefl. gorczycy. — Schwarzwald
$136\frac{7}{12}$ ł. ps. i $2\frac{1}{2}$ ł. grochu. — Grunfeld $228\frac{2}{5}$ ł. ps. —
Schmarach $179\frac{2}{3}$ ł. psz. — Kosiński 168 ł. psz. i $5\frac{1}{4}$ ł.
żyta. — Konstantynowicz $168\frac{2}{3}$ ł. psz. i $23\frac{1}{2}$ ł. żyta. —
Ossowski $68\frac{1}{12}$ ł. ps., 6 ł. żyta. 17 ł. grochu i $\frac{1}{5}$ łaszta
owsa. — Ries $63\frac{5}{6}$ ł. i $67\frac{1}{2}$ ł. ps. — Juda Wiener $65\frac{5}{6}$
ł. ps. — Goldberg $24\frac{1}{5}$ ł. żyta i $7\frac{1}{2}$ ł. owsa. — Tenże
$25\frac{5}{6}$ ł. żyta. — Schoenberg $143\frac{1}{2}$ ł. pszen. — Tenże 90
ł. ps. — Tenże $22\frac{3}{4}$ ł. ps. $41\frac{1}{3}$ ł. żyta i 40 szefli maku.—
Langbank $24\frac{1}{3}$ ł. psz. i $23\frac{1}{3}$ ł. żyta. — Moses $49\frac{3}{4}$ ł. ży-
ta. — Tenże 17 ł. ps. $117\frac{1}{12}$ ł. żyta, 36 worów maku,
9 worów siemia lnianego, 18 worów siemia konopnego.—
Grzankowski 47 ł. ps, i 15 ł. żyta. — Zyziński $14\frac{9}{10}$ ł.
żyta. — Hollatz 38 ł. ps. — Malinowski 23 ł. żyta. —
Kamerau 66 ł. ps. i 32 ł. żyta. — Wycherowski 13 ła.
pszen. — Jayke 63 ł. ps. — Dropiewski 20 ł. psz. —
Letz 15 ł. ps. i $6\frac{2}{3}$ ł. żyta. — Luderowski 22 ł. ps. i
26 ł. żyta. — Juraśkiewicz 13 ł. ps. i 9 ł. żyta.— Bi-
gaciński $24\frac{2}{3}$ ł. żyta. — Bernsteinberg 97 ł. ps. $12\frac{1}{2}$ ł.
żyta. — Tenże 23 ł. ps, — Tenże 27 ł. ps. — Wein-
stein 15 ł. ps. i 4 ł. żyta. — Kohn 109 ł. ps i 23 łas.
żyta. — Rośmiałowski 4 ł. ps. i 55 ł. żyta. — Stokahn
109 ł. psz. — Weitzman 10 ł. ps., 55 ł. żyta i 9 ł.
siemia lnianego. — Brandt 133 ł. ps. — Chaim Dawid
20 ł. ps. i $25\frac{2}{3}$ ł. żyta. — Kleiner $39\frac{1}{2}$ ł. ps. — Tenże
41 ł. ps. — Tenże 82 ł. ps. — Leibel 170 ł. pszen. —
Meyer 68 ł. ps. — Thorschiffer 41 ł. ps. — Bergrath
149 ł. ps. i $24\frac{1}{2}$ ł. żyta. — Schleier $127\frac{1}{2}$ ł. żyta i 96
ł. owsa.. — Żylich 73 ł. żyta i 161 ł. owsa. — Mrocz-
kowski $8\frac{1}{2}$ ł. ps. i $78\frac{1}{2}$ ł. żyta. — Obodziński 71 ł. ps.
36 ł. żyta, $\frac{3}{5}$ ł. owsa i 10 szefli grochu. — Baustein 7
ł. psz. — Langbank 116 kręgów linek, 56 fas potażu i
10 ł. siemia lnian. — Bolman 27 łas. rzepaku. — Freyt
21 ł. ps. 117 fas potażu i 735 belek.

WROCŁAW. — *Dnia* 9 *czerwca*. — Na tegorocznym
wiosiennym jarmarku na wełnę, który się d. 6 t. m.
ukończył, było w ogólności 46,417 ctr. wełny, a zatém
mniéj 5948 ctr. jak w roku zeszłym, co ztąd pochodzi,
że z Polski nic nie dowieziono. Na trzech tutejszych
wagach miejskich, przeważono 10,918 ctr.; więcéj prze-
to 213 ctr. jak w roku zeszłym. Kupców było dużo,
miedzy którymi hurtowników (*engros*) 115; kupców czą-
stkowych, jakoto fabrykantów i handlarzy z samego Szlą-
ska 164, z Luzacji 69, z Marchji 24, z Poznańskiego 10
z król. polskiego 6; w ogóle 388. Między hurtownikami
było 27 Anglików, 22 Sasów, 41 z prowincji pruskich a
szczególniéj z Westfalji i od Renu niższego, z resztą
byli to Niderlandczykowie, kupcy z Brunświku, Ham-
burga, Danji i Hanoweru. — Wełna najcieńsza, miała
dobry odbyt zwłaszcza na początku targu i płacono za
nią po 100 do 125 talarów za cetnar. Niektóre wyboro-
we partje nawet drożéj płacono. Niemniéj dobry odbyt
miały wełny średniéj i pośledniejszéj cienkości to jest w
cenie od 40 do 80 talarów. Najmniéj było żądania po
wełnę tego gatunku która się zwykle od 80 do 100 tal.
płaci; wielu téż właścicieli niechcąc tanio swéj wełny zby-
wać, woleli ją król. pruskiéj komp. morskiéj i central-
néj kassie hamburskiéj zostawić.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— Onegdaj wieczorem przedstawione były Damy w Zam-
ku królewskim J. C. M. W. xiężnie Sasko-wejmarskiéj.

— *Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego uniwer-
sytetu*, — Podaje do wiadomości, iż JPP. Walenty Wol-
ski i Seweryn Klimkiewicz, w skutku złożonego cało-
kursowego publicznego examinu, dnia 30 maja b. roku
otrzymali wydziałowy stopień *Magistra farmacji*. — W
Warszawie dnia 16 czerwca 1829 r. — Dr. *Roliński*. —
Brodziński S. U.

POSTEPOWANIE SPADKOWE. — Na żądanie Marjan-
ny z Dąbrowskich, Kajetana Ungera małżonki, otwarte
zostało postępowanie spadkowe po niedzy Józefie z Peł-
ków, pierwszego Karulskiéj, powtórnego małżeństwa
Chruściańskiéj, dnia 22 listopada 1813 r. zmarłéj, a to
co do summy 2000 złp., na dobrach Modrzejów w po-
wiecie olkuskim, w dziale IV, pod Nro 6 wykazu tych-
że dóbr umieszczonéj; ktoby sądził mieć jakie prawo,
ma się zgłosić najdaléj na dzień 10 sierpnia 1829 r. pod
prekluzją. — Kielce dnia 25 lipca 1828 roku. — K. B.
Tomaszewski, Rejent K. Z. W. K.

— Redacja *Tygodnika dla dzieci*, z powodu ukończone-
go kwartału pisma tego uprasza swych łaskawych prenu-

meratorów, ażeby wcześniéj we właściwych kantorach lub urzędach pocztowych zapisywać się raczyli; jeźli ich wolą będzie nadal to pismo prenumerować. — Ner 25 zaczynający tomik 3ci Tygodnika, wyjdzie dnia 4 lipca z wizerunkiem *Mikołaja Reja z Nagłowic.* — Ktoby zaś życzył sobie dostać wszystkich numerów w dwóch poprzednich kwartałach wydanych, może takowe w dwóch oprawnych tomach, lub pojedynczych exemplarzach, nabyć w każdym kantorze tygodnika za cenę złł. 9; a w urzędach pocztowych za zł. 12.

W Nrze 24 *Tygodnika dla dzieci*, znajdują się następujące artykuły: Historja Naturalna. Nauka piąta. — Piękna nauka dana przez ojca synowi. — Ptaszek i Jagody. Komar i Mucha. Bajki. — Spis rzeczy w Tomie II Tygodnika zawartych.

— We Lwowie wyszedł z druku u Piotra i Augusta Pillerów pierwszy zeszyt dzieła: *Obrazy Londynu, Paryża, Wiednia, Rzymu, Berlina i Petersburga* przez P. Kochanowskiego (zawierający opis Londynu). Całe dzieło składać się będzie z 3 tomów, a każdy tom z dwóch zeszytów.

— Osoba kwalifikująca się do sprawowania obowiązków kommissarza lub koniuszego w wielkich stadninach, posiadająca w tém znajomość i doświadczenie w ciągu 30sto letniéj służby wojskowéj polskiéj nabytą, życzy sobie wejść w te obowiązki do jakiego domu polskiego tu w królestwie, lub za granicą. Bliższa wiadomość jest do powzięcia w drukarni Gałęzowskiego, przy ulicy Żabiéj.

— Osoba zdolna do prowadzenia interessów prawnych lub zarządzania dobrami, życzy sobie w jakim domu polskim przyjąć obowiązki plenipotenta albo kommisarza. Posiada języki, i oprócz teorycznych nauk akademicznych doświadczenie, którego nabyć mogła przez przeciąg kilkunastoletniéj służby wojskowéj i zwiedzania obcych krajów.

— Wielki Polonez z dzwonkiem z motywów koncertu Paganiniego i Trio z ulubionéj muzyki Czarownice na Weselu, ułożony na fortepiano, na welinowym papierze, tytuł ozdobiony portretem Paganiniego, nadzwyczajnie podobnym, wyszedł w składzie muzyki Magnusa. Cena złp. 3.

— (*Artykuł nadesłany*).— Znowu artykuły o Paganinim! jeden w Gaz. Kor. Warsz; drugi w Gaz. War. A jakie artykuły? Złożone z słów, te słowa złożone z sylab, a sylaby z liter. Wszystko czcze, jak wiatr. Pan K. jest niepoprawiony; nie skutkują na nim upominania dzienników i ludzi rozsądnych. Coś niby widzi, coś mu się snuje po głowie, a tak pisze jak gdyby chodził po ciemnéj komnacie; za każdym krokiem potyka się i upada. Pan J. w Ga. Kor. ubolewa nad ruiną sławy narodowéj! Dla czego? Bo Pan L. S. w Dzienniku Powszechny muczenie dowiodł że reputacja *Paganiniego* jest większa niżeli jego talent? O potężna sławo polskiéj ziemi!! kiedy cię jeden artykuł w Dzienniku Powszechnym zatrząsnął i wywrócił, cóż teraz poczuiesz? I jakiż to mściciel ratuje cię i podnosi z upadku? oto Pan J. w Gazecie Korrespondenta, który równie jak i Pan K. pisał w imieniu znawców i lubowników! Pan J. jest tym mścicielem sponiewieranéj, poszczerbionéj, startéj na proch sławy narodu polskiego jednym artykułem w Gazecie. Pan K. potężnie rozumuje. Wmawiał najprzód w *Lipińskiego*, jakoby był uczniem Paganiniego; a gdy *Lipiński* temu publicznie zaprzeczył, cóż na to rzekł Pan K? Nikt nie zgadnie, choćby do jutra rozmyślał. Pan K. rzekł na to: "pięknie jest być uczniem *Paganiniego*, bo i Rzymianie byli uczniami, i niepospolitą ztąd sławę mieli!!!" O dowcipie, o loiko niezwalczona żadnemi siłami najbieglejszéj dyalektyki! Od *Paganiniego* do Rzymian skoczył Pan K. jak gdyby przez wązki strumyczek. Równie biegły znawca muzyki, jak antykwarjusz i archeolog nie jednym jeszcze płodem genjuszu swego poczęstuje publiczność warszawską w imieniu znawców i lubowników sztuki. A to wszystko ad *majorem gloriam* Paganiniego, któremu artykuł Pana L. S. więcéj czyni honoru (jak słusznie ktoś powiedział w Gaz. Pols.) niżeli wszystkie rapsodje Panów K.. i J. ratujących sławę polskiego narodu w imieniu lubowników, miłośników i znawców. Mali protektorowie Paganiniego, i ojczystéj sławy, nie przestaniecież raz przykrzyć się czytelnikom waszemi śmiesznemi urojeniami? Zarówno wy nie wiecie, na czém zależy sława polskiego narodu, jak i nie umiecie cenić prawdziwych zalet gry Paganiniego.— X. O. U. Z. C. D. T. *W imieniu lubowników, amatorów, miłośnikow, aspirantów i dyletantów, tudzież i professorów, nec non uczniów i żaków.*

— U Józefa Schnajdra tymczasowego drukarza biblijoteki Ossolińskich, wyszedł drugi zeszyt *Czasopisma* na rok bieżący 1829 wydawany od księgozbioru imienia Ossolińskich. Przedpłaciciele raczą po odebranie jego tam się udać, gdzie swą przedpłatę zaliczyli. Zeszyt zaś ten zawiera:

1) Wspomnienie bitwy z Turkami u Warny, przeciw twierdzeniu jednego zpism publicznych, jakoby Polacy do niej nie należeli.

2) Słowniczek niektórych, mniej lub źle używanych wyrazów polskich, z uwagą na właściwe ich znaczenie.

3) Nieszczęśliwe zaloty Jana Tęczyńskiego z Cecylją Królewną Szwedzką z rękopisma Józ. Maxim. Ossolińskiego.

4) Opisanie miasta Sambora i obwodu jego, dzieje dawne i stan niniejszy miastą tego, z domieszczeniem stósownych wiadomości.

5) Badanie, czyli mieszkańcy Rusi czerwonéj, mieli niegdyś jakie szczególne prawa pisane?

6) Doniesienie o pomnikach starożytności w kraju Galicji znajdujących się (Ciąg dalszy).

7) Pomysł towarzystwa emulacji, ułożony roku 1812 przez Stanisława hr. Dunina Borkowskiego, Podk. J. C. K. Mci.

8) Wiadomość o rytownikach Polakach, i cudzoziemcach tu osiadłych. Przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego, Sekr. J. C. K. Mci. Ciąg dalszy.

9) Rozprawa o zmianach na kuli ziemskiéj postrzeganych. Przez Michała Popiela, włości Bystrzowice dziedzica.

10) O piśmiennictwie wzorowém, w ogólności, a w szczególności o czeskiém. Przekład z języka czeskiego.

11) Doniesienie o pięknych cnotach i śmierci ś. p. Ludwiki z hr. Dzieduszyckich Szeptyckiéj.

Żądający nabyć Czasopisma drogą całorocznéj przedpłaty, lub kupna pojedynczych zeszytów, mogą się udać do JJPP. Księgarzów lwowskich, albo do JP. Fryderyka Baumanna, mieszkającego w domu Księgobioru narodowego imienia Ossolińskich, u którego i wszystkich zeszytów z roku zeszłego 1828 dostać można.

— Publiczność nasza z równém upodobaniem widziała Pana Nowakowskiego na scenie teatru narodowego w rozmaitych najprzeczniejszych rolach w *Karykaturach*, Cy-

ruliku, *Szkoda Wąsów*, *Geldhabie* a wieczorem d. 18 b. w *Familji Szwajcarskiéj*. Zdawało się, że rola Polaków w stroju narodowym, jest ta, w któréj nad inne celuje, a podczas reprezentacji Familji szwajcarskéj, wielu sądziło, że rola starców jest ta, w któréj myśląca gra tego artysty najpiękniéj się wydaje. Wiemy wprawdzie, że Pan Nowakowski zaczął na innych teatrach polskich zadziwiać widzów grą swoją w rolach starców, przyznajemy, że w *Szkoda Wąsów* jest niezrównany, ale nie sądzimy, iżby w téj lub owéj roli więcéj niż w innych celował. We wszystkich gra jednakowo, we wszystkich jako myślący, usposobiony i postępować pragnący artysta, stosuje się do charakteru osoby, którą wystawia, i przez samą rozmaitość, jaką grze swojéj nadać umie, jest we wszystkich rolach jednakowym, to jest aktorem ukończonym. Nie widzieliśmy go w trajedji, ale wnosimy z natury gry jego, że równie dobrze wystawiłby nam bohaterów, namiętnościami miotanych mężów, jak się nam dał poznać, gdy wystawiał próżnego Włocha, dumnego kapitalistę, zwinnego cyrulika, poczciwego i szczerego Polaka, prostego i stroskanego Szwajcara. Nie sądzimy, iżby w większych operach głos jego wyrównać mógł wyborności gry; wszakże posiada wielką znajomość muzyki i głos jego jest brzmiący, silny i przyjemny. Takiego artystę widzieliśmy dnia 18 b. m. na scenie teatru narodowego po raz ostatni w roli gościnnéj. Publiczność wywołała go i co w dziejach artystów gościnne role grających rzadką jest rzeczą, kilkakrotnie powtarzała głośne okrzyki: *Zostać! Zostać!*

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia* 6 *czerwca.* — Przed tygodniem spuszczono z warsztatu tu w obec ministra marynarki, wielu jenerałów i innych znakomitych osób, dwa brygi wojenne *Paryż i Ajax.*

— Z Kontrybucji perskiéj weszło do mennicy 709 pudów złota i 3000 pudów srébra.

— Przedmioty wystawy płodów krajowego przemysłu umieszczone są w 8 salach i składają się z wyrobów kruszczowych, wełnianych, jedwabnych, porcelany, szkła i kryształów.

— W niektorych okolicach Nowo Rossji zarody szarańczy, albo pogniły, albo pomarzły, w innych przekonano się, że zostały z przeszłego roku w ziemi wcale nie uszkodzone.

— W Petersburgu wyszła w języku rossyjskim powieść wierszem pod tytułem: *Bądź cierpliwy kozaku, zostaniesz Atamanem.*

— Poseł francuzki xiąże Mortemart wyjechał z Petersburga w gubernję Nowogrodzką.

— Przy szpitalach kolegjów powszechnej opieki ustanowione zostały szkoły felczerów.

— Piszą z Tyflis pod d. 18 kwietnia: Od dni 14 nie mamy żadnéj wiadomości, ani z Petersburga, ani z Moskwy; ostatnia poczta spóźniła się o dni 8., z powodu wylewu Oki i Donu. Zimową porą otrzymujemy listy z Petersburga w dni 11, z Moskwy w dni 8., ale w innych porach roku, zdaje się, iż poczta spóźnia się o tydzień, a niekiedy nawet więcéj. Największe przeszkody pochodzą od rzeki bystréj Terek i lawin śniegu, który przez kilka lat na górach nagromadzony z ziemią i kamieniami stacza się w wielkich massach do rzeki Terek, która tym sposobem w biegu wstrzymana toruje sobie drogę po pod lawiny i pokrywa się lodem, trwającym niekiedy przez rok cały. Mieszkańcy utrzymują że lawiny te staczają się perjodycznie co lat 7, ale ostatnie lawiny zapchały rzekę Terek jeszcze r. 1816.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 5 *czerwca* — Xiąże Orleanu popłynął d. 3 na powrót z Dover do Calais.

— Z Falmouth donoszą za rzecz pewną, że Donna Marja powróci wkrótce do Brazylji.

— W Barnslej ponawiały się rozruchy w ostatnich tygodniach; i tam zbuntowali się robotnicy przeciw swym panom ponieważ ci, nie mając odbytu musieli im zniżyć zapłatę. Odczytano prawo o buncie i przywołano na pomoc siłę zbrojnę, poczém robotnicy rozeszli się, wszelako nie obeszło się bez rzucania kamieni na żołnierzy.

— Dnia 3 czerwca wystawiono w Londynie na teatrze opery, Frejszyca w niemieckim języku.

— Canton—Register *z dnia* 17 *stycznia r. b.* potwierdza wiadomość o odkryciu wielkiego spisku w mieście chińskiém Junnan. Naczelnik jego chciał także pobudzić do buntu Kochinchińczyków, ale go wydano, uwięziono i stracono. Mówią że Chińczykowie pragną zrzucić jarzmo panujących Tatarów ale nie mają dowodzców do wykonania tego przedsięwzięcia.

— Doktor Lloyd, biskup Oxfordzki, zakończył życie.

— P. Macintosh uczynił dnia 2 czerwca w izbie niższéj wniosek o upraszanie króla aby przełożyć kazał dokumenta tyczące się stosunków z Portugalją. W mowie swojéj zwrócił szczególniéj uwagę na to, że lord Stuart przywiozł był konstytucję portugalską z Brazylji, że Anglja uznała Donnę Marję i że przy wyspie Tercejra postępek z jenerałem Saldanha był wcale niepolityczny. P. Peel odpowiadał mu, sądził że Anglji nie wypada zmieniać przyjętych zasad, podług których uznawała zawsze rządy faktyczne, a co do wypadków przy wyspie Tercejra te musiały nastąpić, bo Portugalczykowie odpływając z Anglji oświadczyli że płyną do Brazylji. W końcu gdy P. Peel oświadczył, że oprócz jednego dokumentu wszystkie inne w tym przedmiocie, rząd przełożyć jest gotów, przyjęła izba wniosek pana Macintosh. Z petycji na posiedzeniu tém podanéj dowiedziano się, że tkacze postanowili zaciągnąć sznurami i woskiem zapieczętować wszystkie warsztaty w Spitalsfields, których liczą do 15,000 i że zagrozili zburzeniem każdego warsztatu, z któregoby tę pieczęć zdjęto, nie przyrzekłszy poprzednio wyższéj zapłaty. W ciągu dyskussji, do jakiéj petycja ta dała powód wezwał P. Peel właścicieli fabryk, aby w razie popełnienia bezprawi udawali się ze skargami do władzy sądowéj, bo policji nie wolno występować z oskarżeniem. Margrabia Blandford uczynił wniosek do reformy parlamentu, a mianowicie do przeniesienia prawa wyboru z miasteczek poudpadłych, na miasta zaludnione, co zdawało mu się rzeczą tym konieczniejszą, iż katolicy do reprezentacji przypuszczeni mogliby wywierać szkodliwy wpływ na wybory. P. Peel uznawał potrzebę takiej reformy ale sądził, że teraźniejszy parlament nie ma już czasu do roztrząsania dostatecznego tak ważnego przedmiotu Wniosek margrabiego Blandford odrzucono.

— Dnia 4 czerwca złożył P. Macintosh w izbie niższéj petycję niejakiego Bucke, który prosił, aby prawa skuteczniéj bronić mogły własność lieracką, a mianowicie, aby dyrektorom teatrów nie było wolno bez wiedzy i pozwolenia autora, oraz bez zapłacenia mu honorarjum, wystawiać na scenie jego sztuki.

— Na posiedzeniu izby wyższéj d. 5 czerwca, przełożył lord Ellenborough papiéry ściągające się do kompanji wschodnio-indyjskiéj. Marg. Lansdowne, który przy téj sposobności złożył petycje kupców liwerpolskich proszących o wolność handlową z Indjami wschodniemi radził dokładnie rozpoznawać przełożone papiéry, zanim izba przystąpi do uchwalenia w téj mierze prawa. Należy tu wychodzić z punktu nietylko handlowego, ale i politycznego, chcąc nadać Indjom wschodnim rząd inny. Nie jestem tego zdania, rzekł mówca, izby nagle obdarzone były Indje wschodnie dobrodziejstwem wolnego rządu angielskiego, ale są zasady i prawa, jak np. bezstronny wymiar sprawiedliwości, od którego po części zależy cywilizacja i moralny stan narodu, a którego w żaden sposób nie można odmawiać Indjom wschodnim.„ Izba rozporządziła ogłosić drukiem rapport w Indjach złożony w latach 1820 i 1821.

— Wicerektor uniwersytetu portugalskiego w Koimbrze P. Andrade, schronił się do Anglji.

— Robert Wilson ma wkrótce otrzymać miejsce w wojsku angielskiém.

— Mężowie w mieście Gravesand i okolicach zatworzyli się niedawno, spotrzegłszy, że im żony w jednym czasie poznikały. Dopiero w kilka dni dowiedzieli się, że udały się do Ashton, aby tam oczekiwać przybycia *młodego* Messjasza, które zwolennicy znanéj prorokini Joanny Southcote na dzień oznaczony zapowiedzieli. Pokazało się późniéj, że żony zabrały z sobą znaczne summy i wiele rzeczy kosztownych, które Messjaszowi umyśliły ofiarować.

— *Dnia 6 czerwca.* — Na posiedzeniu izby niższéj d. 3 czerwca złożył P. Wynn petycję 116 Mahometanów i 128 Indjan, proszących o przypuszczenie krajowców w Indjach wschodnich do sądów przysięgłych. Kilku mówców popierało petycję, a między innemi przypomniano, że prawa tego używali krajowcy do r. 1784. P. Macintosh oświadczył radość z powodu, że wszyscy mówcy w przedmiocie, dotyczącym może 100 miljonów ludzi, tak ludzkie wyrażają zdania, bo chociaż kupcy angielscy rządzą tylu miljonami ludzi, jednak są to poddani króla angielskiego, których szczęście powinno już z téj przyczyny interesować Anglika. W historji nie ma przykładu, iżby który rząd samowolny i od matki ojczyzny oddalony, tak dobrą utrzymywał administrację. Przykład Indji zbija twierdzenie sławnego polityka, jakoby odległe prowincje wolnych krajów gorzéj były administrowane, od dalekich prowincji rządów samowolnych. Wypadek taki przypisać należy po większéj części potędze opinji publicznéj. Rząd Indji zasłuży na większą jeszcze pochwałę, jeśli podatki zmniejszy i krajowców do wyższych urzędów przypuści.

— Dziennik Sun mówi, że Donna Marja utraciłaby prawo do tronu Portugalji, gdyby weszła w związki małżeńskie z xięciem Chartres.

— W hrabstwie Kerry złożono więcéj niż w którémbądź innem hrabstwie na rzecz P. O'Connella, albowiem 3000 f. s.

— Z Coventry donoszą o niedawno odbytém zgromadzeniu tkaczów, na którém oświadczono, że żaden pojedynczy majster niema prawa zmieniać zwyczajnéj zapłaty robotników, że wszelkie w téj mierze zmiany na zgromadzeniach powinny być uchwalone, i że tkacz któryby taniéj podejmował się roboty, będzie uważany za szkodzącego wszystkim innym tkaczom. Po skończoném posiedzeniu kilkaset tkaczów zgromadziło się przed domem właściciela fabryki i powybijali mnóstwo szyb w gmachu fabrycznym. Policjanci nie mogli uspokoić sturmu, ale alderman i major byli w tém szczęśliwsi. Jednego z tkaczów aresztowano, ale gdy stawił rękojmię wypuszczono go natychmiast na wolność.

— Handel wyrobami wełnianemi w Manszester nabrał nieco życia. Z Ameryki, Frankfortu i Lipska przysłano więcéj komisów, niż się spodziewano.

— Na wyścigach konnych w Epsom d. 4 czerwca, znajdowała się Donna Marja, xiąże Chartres, xiążęta Cumberland i Sussex. Gazety londyńskie usiłują oddać olbrzymie wrażenie, jakie widowisko to sprawiło. Amfiteatr wystawiony był dla piękności angielskich (a w ogóle znajdowało się blisko 150,000) widzów.

— Sławny chemik Sir Humphrey Davy, powracając z Włoch, zakończył życie w Genewie dnia 29 maja.

— W dniu, w którym się spodziewano wjazdu P. O'Connella do Dublina, wyjechało na przeciw niego do Kingstown, gdzie z Anglji wysiadł na ląd, mnóstwo rozmaitych osób. Trudno byłoby, mówi gazeta dublińska, opisać spotkanie się nieśmiertelnego patrjoty z jego przyciołmi. P. O'Connell miał na sobie granatowe suknie z guzikami towarzystwa katolickiego, a na czapce podróżnéj koloru niebieskiego z galonem złotym obwiedzionéj, małą zieloną wstążkę. Cały orszak udał się na pokład okrętu parowego na którym przybył, a chór muzyczny zagrał melodję ulubionéj pieśni: *Ojczyzno, droga ojczyzno!* Brzeg zapełniały tłumy ludu i wydawały najżywsze oznaki radości. O'Connell wysiadł z orszakiem na ląd w tém samém miejscu z którego król J. r. 1821 do Anglji popłynął. Okrzyki były w téj chwili zagłuszające. Gdy się nieco uspokoiło, kilka panów podało adres, na który oswobodziciel ustnie odpowiedział. Na brzegu czekał go powóz sześciokonny, którym do miasta wjechał. Przy brzegu znajdowało się do 50,000 ludzi. Na drodze wystawiono bramę tryumfalną z napisami liberalnemi i patrjotycznemi. Na jednéj z ulic trudno było przecisnąć się powozowi, albowiem ludowi przyszło na myśl obwieść oswobodziciela około pomnika Wilhelma III. Stanąwszy w mieszkaniu, wyszedł P. O'Connell na balkon i powiedział mowę do ludu któréj jednak dla wielkiego zgiełku nie można było słyszyć. Wszystko odbyło się bez żadnego przypadku.

— W Anglji sadzą gatunek kartofli, zwanych *wiecznemi.* Wydają one owoce przez cały rok. Sadzą ich przy końcu maja, nie zbyt głęboko w ziemię i nie pierwéj wykopują się, aż wtenczas, kiedy ich potrzeba. Przed mrozami, pokrywa się ziemia, w któréj są zasadzone, gnojem. Takie kartofle wydobywają Anglicy zupełnie świeże, około Bożego Narodzenia, a mniejsze zachowują do maja na sadzenie.

PRUSSY. — *Z Berlina dnia 13 czerwca.* — Dnia 11 czerwca odbył się w tutejszym zamku królewskim obrzęd zaślubin królewicza Wilhelma z xiężniczką Sasko-wejmarską Augustą.

— Król pruski mianował J. C. M. W. Xięcia następcę tronu ros: szefem pułku 3 ułanów.

TEATR NARODOWY. Dziś romantyczna opera: *Wolny strzelec* (Freischütz) czyli *Kule zaczarowane.*

— Do dzisiejszego Nru Gazety dołącza się nadzwyczajny dodatek.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEY Nro 472.

DODATEK NADZWYCZAJNY

DO

GAZETY POLSKIEJ

w Warszawie dnia 21 Czerwca 1829 roku w Niedzielę.

GENERAŁ-ADJUTANT HRABIA DYBICZ NACZELNIE DOWODZĄCY 2gą ARMJĄ ZŁOŻYŁ NAJJAŚNIEYSZEMU CESARZOWI I KRÓLOWI RAPPORT OSNOWY NASTĘPUJĄCÉJ, DATOWANY Z OBOZU POD WSIĄ MADRA DNIA 31 MAJA (12 CZERWCA) 1829.

Pozdrawiam najpoddanniéj Waszą Cesarską Mość, zwycięstwem jak najzupełniejszém, otrzymaném w dniu 30. Maja (11. Czerwca) przez zwycięzką armię Waszéj Cesarskiéj Mości, nad wielkim Wezyrem, przy wsi *Kuławcze* w bliskości twierdzy Szumli.

Z rapportu mojego z dnia 23. Maja (4. Czerwca) Wasza Cesarska Mość zawiadomionym byłeś o poruszeniu moiém z pod twierdzy Sylistrji z korpusem Gener. Hr. *Pahlen*, tak dla złączenia się z Korpusem Generała Roth, jak również dla ocalenia ufortyfikowanego miasta *Prawody*, trzymanego przez dni 10. w oblężeniu przez wielkiego Wezyra. Dla dopięcia tego dwojakiego celu, a obok tego i dla zmuszenia wielkiego Wezyra do stoczenia walnéj bitwy, postanowiłem działać szybkiém poruszeniem na jego kommunikacje do twierdzy Szumli rozciągające się, i w tym celu wyruszywszy z pod Sylistrji, poruczyłem oblężenie téj twierdzy Generałowi Lejtnantowi Krasowskiemu; trudne i prawie niepodobne do przebycia drogi, zostały naprawione przez niespracowanych i zręcznych Pionierów 6. batalionu, i postawiły armję w możności połączenia się w dniu 29 Maja (10 Czerwca) z Generałem Roth, oraz zajęcia nocną porą wąwozów w tyle wojska nieprzyjacielskiego znajdujących się, a przez które tak żywności jako téż wszelkie potrzeby wojenne dotarczone były wojsku wielkiego Wezyra.

Poruszenie moje z korpusem Hrabiego Pahlen, pod zasłoną naszych partysantów, było wykonane tak skrycie, że zdziwiony Wezyr dowiedział się o tém dopiero wtenczas kiedy wąwóz przy *Madra* (na kartach oznaczony pod nazwiskiem *Madarda*) był już w naszéj mocy; lecz i tu mniemał on że jest to tylko część korpusu Generała Roth który oddzielił 10 tysięcy wojska dla utrudnienia mu kommunikacji. W tym stanie rzeczy, pozbawionym będąc sposobów dostania swoich zapasów, W. Wezyr odstąpił od oblężenia twierdzy *Prawody* w dniu 29/10 po południu i wyruszył z całém wojskiem ku wąwozom Kulewcza, w zupełnéj nadziei zniszczenia tego małego korpusu.

Około 100 ludzi jeńców tureckich, którzy za zbliżeniém się naszém dostali się w niewolą w dniach 28 i 29/9 i 10 na drodze od Turk-Arnauta ku Janibazar i daléj ku Szumli, Generał Lejtnantowi Baronowi Kreutz składającemu naszą awangardę; jednozgodnie zeznali, że Wielki Wezyr ze 40 tysiącami wojska znajduje się około Prawodi, i nie wie bynajmniéj o naszém przybliżeniu się. Te tak pomyślne okoliczności dały mi czas i możność do zupełnego zrekognoskowania o świcie dnia 30/11 wszystkich dróg przez któremi Wielki Wezyr mógł przejść ku Szumli, i gdy niektórzy niewolnicy ujęci w zajmowanym przez nas wąwozie, powiedzieli że część armji Wezyra już w dniu 29/10 ku wieczorowi tam się przybliżała, lecz że sam Wezyr przechodzi boczną drogą od strony *Markowcze* przez *Komorewo* i *Marasz*, dla tém pewniejszego więc o tém przekonania się, rozkazałem zrobić z rana o 9 godzinie dnia 30/11, silny rekonessans 10 batalj onom piechoty i 4 szwadronom jazdy z 12 działami artyllerji.

Do czasu zbliżenia się naszego, nieprzyjaciel niepokazywał więcéj nad 3 tysiące ludzi piechoty, artyllerji i jazdy, lecz zaledwie kolumny nasze i artyllerja posunęły się przeciwko niemu, natychmiast ukazała się regularna piechota nieprzyjacielska zformowana w czworoboki, jazda w kolumnach uszykowanych i liczna artyllerja. Dowiedziałem się od jeńców że sam W. Wezyr tu się znajduje z 22 pułkami piechoty regularnéj, kilku pułkami jazdy i do 15 tysięcy piechoty i jazdy anatolskiéj, nieregularnéj. Nieograniczone męstwo pułków naszych i chęć starcia się z nieprzyjacielem, zrządziły że zaraz z początku przyszło do najkrwawszéj bitwy, tak dalece że znalazłem się w potrzebie posłać jeszcze dwie brygady piechoty z należącą do nich artyllerją, jedną brygadę jazdy i jedną baterją pozycyjną konną.

To wzmocnienie sił, szczególniéj zaś odznaczające się działanie baterji pozycyjnéj konnéj Nr 19. pod osobistém dowództwem walecznego Generała *Arnoldi*, i dzielne ataki pułków huzarskich Pawłogrodzkiego i Irkutskiego, bój zrównały, i po najzaciętszéj walce z jednéj i drugiéj

strony, nieprzyjaciel odstąpił do lasu, gdzie zajął nader mocną i dogodną pozycję, i zostawił pole bitwy pokryte trupami wyborowego swojego wojska regularnego. Po czterogodzinnéj najkrwawszéj bitwie umilkł ogień z obu stron, z przyczyny wielkiego zmordowania się wojowników; czas ten został jednak użyty na przygotowanie sposobów ażeby ostatni cios zadać Wezyrowi.

Rozkazałem zająć miejsce 6. dywizji piechoty, przez 5. dywizję, wzmocniłem 2gą huzarską przez 3cią oraz całą linję bojową przez rezerwy korpusu Generała Roth 16tą i 19tą dywizję. Generał Lejtnantowi Baronowi *Kreutz*, który stał naprzeciwko Szumli, posłałem w rezerwę, 3 brygadę 11 dywizji piechoty i Buhską dywizję Ułanów, z należącą do nich artyllerją.

Wszystkie te nowe przygotowania, obok strat poniesionych w pierwszéj bitwie przez wielkiego Wezyra, do tego stopnia przestraszyły go, że złożył radę wojenną (podług zeznania wziętego w niewolą Bimbaszy), na któréj postanowiono cofnąć się przez *Markowcze*, *Komarewo* ku *Marasz*. Lecz w ciągu trwającéj jeszcze téj rady, wszystkie nasze kolumny z rozmaitych punktów poszły do ataku. Konna artyllerja pozycyjna, wsparta 5tą dywizją piechoty, i pozycyjna 16téj brygady, przez trafne działania wysadziły na powietrze, z dwóch wystrzałów, kilka wozów nabojowych nieprzyjacielskich, co natychmiast nabawiło strachem nieprzyjaciela i zrządziło ruch w jego szeregach. Toż samo postrzeżono na wszystkich punktach jego linji bojowéj, niemniéj oznaki rychłego oddalenia się.

To się działo około 4. godziny po południu. Natychmiast wojska nasze poszły szybkim krokiem na nieprzyjaciela; lecz on nieczekając bliższego naciśnienia, pod przykryciem silnego ognia z artyllerji ratował się ucieczką, zostawując na miejscu 40. dział ze wszystkiemi jaszczykami nabojowemi, cały obóz i bagaże, do 1500 niewolnika i 2000 zabitych z górą.

Wzięty w niewolą Bimbasza i inni znaczniejsi officerowie twierdzą, że armja Wielkiego Wezyra nie tylko iest rozbita, ale nawet że się znajduje w zupełnym nieładzie i prawie rozproszona, oraz że Wezyr zaledwie mógł ujść z ostatkiem jazdy, do czego dopomogła mu droga przez las idąca, długości 8 wiorst, która do tego stopnia jest zawaloną bagażami nieprzyjacielskiemi, że część naszéj piechoty w marszu będącéj, musiała bydź użytą do oczyszczenia téj drogi dla przeprowadzenia artyllerji. Generał-Major *Kuprjanów*, który tak mężnie bronił *Prawodi* w ciągu dziesięciodniowego formalnego oblężenia, po oddaleniu się Wezyra udał się za nim w pogoń. Mam szczęście załączyć Waszéj Cesarskiéj Mości rapport w oryginale o jego działaniach.

W chwili odesłania do Waszéj Cesarskiéj Mości najpoddanniejszego mojego doniesienia przez Rotmistrza Gwardji Xięcia Trubeckiego, występuję z całemi siłami ku *Marasz*, w nadziei zejścia na téj drodze Wielkiego Wezyra z ostatkiem jego wojska. Niech Bóg pobłogosławi dokonać nam zwycięstwa przez ostateczne zniszczenie téj armji. Strata nasza w téj bitwie także jest znaczna, a wszczególności w pułkach: Muromskim, 12. Strzelców i Irkutskim Huzarskim, w których waleczni wojownicy położyli ochoczo życie za wiarę, Monarchę i Ojczyznę. Między ranionemi znajdują się Generał-Majorowie Otroszczenko i Glazenap; między zabitemi: dowódzca pułku 12 Strzelców Podpułkownik Remling. Nieomieszkam donieść Waszéj Cesarskiéj Mości szczegółów o stracie naszéj, jako też o tych wszystkich indywiduach którzy się w téj znamienitéj bitwie odznaczyła. Dwie chorągwie które mi w tym momencie przysłano od Generała Hrabiego Pahlen ścigającego nieprzyjaciela, składam u stóp Waszéj Cesarskiéj Mości.

(podpisano) Generał Adjutant
Hrabia *Diebitsch*.